

Edyta Wygonik-Barzyk
Kraków

„POLSKI HERALD” I JEGO OBECNOŚĆ NA RYNKU PRASY POLSKIEJ W IRLANDII W LATACH 2005–2009

„Polski Herald”, cotygodniowy polskojęzyczny dodatek do irlandzkiej ogólnokrajowej popołudniówki „Evening Herald”, to jeden z tytułów skierowanych do polskiej społeczności w Irlandii, ukazujący się w okresie od listopada 2005 do lutego 2009 roku, a więc w okresie największej popularności Irlandii jako jednego z docelowych krajów wyjazdów zarobkowych Polaków po wstąpieniu naszego kraju do Unii Europejskiej w maju 2004 roku. Liczba Polaków na Zielonej Wyspie, która otworzyła swoje granice dla obywateli nowych państw członkowskich, wzrastała w zadziwiająco zarówno stronę polską, jak i stronę irlandzką tempie, osiągając w 2007 roku oraz na początku 2008 szacunkową liczbę około 250 tys. osób¹.

Była to dla obydwu krajów sytuacja nowa, zwłaszcza że tzw. stara Polonia była w Irlandii bardzo nieliczna. Polacy w celach zarobkowych zaczęli wprawdzie przyjeżdżać do Irlandii w latach dziewięćdziesiątych XX wieku (wtedy jeszcze potrzebne było pozwolenie na pracę), ale prawdziwa fala polskich obywateli zaczęła napływać właśnie w 2004 roku². Zmieniła się jednak ówczesna sytuacja nowo przybyłych, jak i ich profil społeczny – na pobyt w Irlandii decydowali się już nie tylko głównie pracownicy fizyczni, ale także osoby ze średnim i wyższym wykształceniem, niejednokrotnie z doświadczeniem zawodowym i konkretnymi oczekiwaniami; część z nich

¹ Dane dotyczące liczby obywateli polskich przebywających w Irlandii nie są w 100% wiarygodne, gdyż ani strona polska, ani irlandzka nie prowadzą i nigdy nie prowadziły żadnych statystyk. Punktem wyjścia do podawania liczby Polaków na Zielonej Wyspie jest liczba wydanych im numerów PPS (Personal Public Service Numer) pozwalających m.in. na podjęcie legalnej pracy. Zakładając jednak, że nie wszyscy podejmujący pracę taki numer posiadają, do innych przyjeżdżają niepracujący członkowie rodzin, szacunkowa liczba zawsze jest wyższa od liczby wydanych PPS. Wspomniana liczba – 200–250 tys. była podawana przez Ambasadę RP w Dublinie.

² Pewnych informacji na temat obecności Polaków w Irlandii dostarcza tzw. zestawienie czynności konsularnych – dla porównania w 1992 r. Wydział Konsularny Ambasady RP w Dublinie wydał 8 paszportów, w 1998 r. – nie wydał żadnego, w 2002 – 206, w 2004 – 324, w 2007 – 5345. Jeśli chodzi o śluby, to w 2002 udzielił ich 11, natomiast w 2007 r. 222 (dane uzyskane od Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Dublinie 2 listopada 2008 r.).

przyjeżdżała z przekonaniem, że będzie to pobyt dłuższy, co było równoznaczne z koniecznością zorganizowania sobie życia w nowym kraju, w nowych warunkach, w odmiennej rzeczywistości.

Taka sytuacja wiązała się z ogromnym zapotrzebowaniem na informacje (w języku ojczystym) dotyczące nie tylko zatrudnienia, szukania pracy i związanych z tym kwestii, ale także wszelkich aspektów codziennego życia, np. wynajęcia mieszkania, poruszania się komunikacją miejską, załatwiania spraw w urzędach, bankach, korzystania z usług instytucji publicznych, a także nauki języka, posyłania dzieci do szkół itp. Z czasem coraz bardziej doskwierał też brak w języku ojczystym informacji z kraju czy też z samej Irlandii. A tam nie funkcjonowały żadne polskie media, nie było też miejsc, do których Polacy mogliby zgłaszać się po potrzebne informacje³ – wspomniana sytuacja wytworzyła więc naturalną potrzebę powołania polskich mediów.

Pierwsze inicjatywy na rzecz założenia w Irlandii, dokładniej w Dublinie, polskiej gazety zaczęły rodzić się już w 2004 r. (nie wszystkie udane), by w roku kolejnym ukazały się na dublińskim rynku medialnym cztery pierwsze tytuły, z których czwartym w kolejności był właśnie „Polski Herald”.

Kiedy w listopadzie 2005 roku pojawił się ten tytuł, do polskiej społeczności w Irlandii skierowane już były: ukazujący się od maja tegoż roku tygodnik „Polska Gazeta”, polski magazyn informacyjno-kulturalny „Szpila” – miesięcznik wydawany od sierpnia tegoż roku, oraz nieregularnie ukazujące się od października (choć reklamowane jako tygodnik) pismo „Strefa Éire”⁴. Obecność trzech innych tytułów nie przeszkodziła twórcom polskiego dodatku do „Evening Herald” w wyjściu do polskich czytelników z własną propozycją. Zdawali sobie sprawę, że jako wydawca ogólnokrajowy posiadają atuty, którymi nie mogli pochwalić się dotychczas aktywni na rynku wydawcy prasy polskiej; wiedzieli też, że ich tytuł bardzo różni się od tych już obecnych.

POWSTANIE „POLSKIEGO HERALDA”

Powołanie tytułu i jego wydawca

Pomysł powołania polskojęzycznego dodatku do „Evening Herald” zrodził się w kręgach zarządu Independent News & Media PLC (Ireland), wydawcy „Evening

³ W Dublinie funkcjonowały wprawdzie od lat powołane przez tzw. starą Polonię dwie polskie organizacje: Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny oraz Irish-Polish Society, z siedzibą w Domu Polskim, jednak ich rola była zupełnie inna. Rolę informacyjną przejęło na jakiś czas działające w Dublinie od początku 2005 r. Polskie Centrum Informacji i Kultury. Warto dodać, że równoległe z pojawianiem się polskich tytułów zaczęły funkcjonować pierwsze serwisy internetowe dla Polaków w Irlandii.

⁴ Wydawcą „Polskiej Gazety” jest Wydawnictwo Polska Gazeta (tytuł ten ukazuje się nieprzerwanie do dzisiaj), wydawcą „Szpili” – Polskie Centrum Informacji i Kultury w Dublinie (tytuł przestał ukazywać się latem w 2006 r.), „Strefę Éire” wydawała firma Piamos Design Ltd. (tytuł ukazywał się do początku 2006 r.).

Herald”, a zgłosił go Vincent Crowley, jeden z dyrektorów generalnych⁵. Jak wyjaśniał później wielokrotnie Tom Galvin, który został redaktorem naczelnym polskiego dodatku, w założeniu twórców „Polski Herald” miał być odpowiedzią na potrzeby powiększającej się społeczności polskiej. Nie miała to być jednak osobna gazeta dla nowej w Irlandii mniejszości kulturowej, a pismo integrujące, stąd właśnie pomysł na jego dwujęzyczność (język polski i angielski) oraz głównie informacyjną tematykę artykułów. Zakładano także, że znajdą się reklamodawcy, którzy będą chcieli dotrzeć do tak licznej grupy Polaków właśnie poprzez reklamę na polskich stronach.

Independent News & Media PLC to jeden z najważniejszych wydawców na irlandzkim rynku medialnym. Początki firmy sięgają 1904 roku, kiedy to William Martin Murphy powołał do życia Independent Newspapers Limited, wydawcę „Irish Independent”, gazety ukazującej się do dziś i będącej najlepiej sprzedającą się gazetą codzienną. Oprócz niej oraz „Evening Herald”, Independent News & Media wydaje w Irlandii także trzy inne tytuły ogólnokrajowe, 14 regionalnych, dwa bezpłatne pisma ogłoszeniowe i jeden magazyn⁶. Działania grupy medialnej Independent News & Media obejmują swym zasięgiem cztery kontynenty, jej tytuły ukazują się m.in. w Wielkiej Brytanii, Australii, Nowej Zelandii, Indiach, RPA. W sumie jest wydawcą ponad 200 tytułów, zatrudniając na całym świecie ponad 100 tys. osób⁷. Firma działa także na rynku reklamy oraz radia.

„Evening Herald”, w którym pojawił się „Polski Herald”, to popularna irlandzka popołudniówka. Obecnie ukazuje się w nakładzie ponad 82 tys. egzemplarzy⁸. Kiedy urzeczywistniano pomysł stworzenia specjalnego dodatku dla polskiej społeczności, liczba Polaków w Irlandii szacowana była na około 100 tys. osób i jak powszechnie przyjmowano, wciąż rosła.

Stanowisko redaktora naczelnego objął wspomniany Tom Galvin – dziennikarz współpracujący wcześniej z „Evening Herald”. To do niego zwróciła się redakcja „Evening Herald” z propozycją pokierowania polskim dodatkiem. Wielkim atutem Toma Galvina było to, że zna język polski, spędził w kraju nad Wisłą kilka lat⁹; ma też żonę Polkę. Sam już wcześniej myślał o stworzeniu gazety po polsku, ale nie udało mu się znaleźć nikogo, kto sfinansowałby takie przedsięwzięcie¹⁰. Redaktorem nadzorującym projekt z ramienia „Evening” został David Lawlor. Redaktorem

⁵ Informacje uzyskane od redaktorki „Polskiego Herald” Iwony Słabuszewskiej-Krauze w korespondencji mailowej z 31 maja 2006 r.

⁶ <http://www.independent.ie/service/about-us-24072.html> (data dostępu: 25.09.2009).

⁷ Tamże.

⁸ Dane pochodzą ze strony internetowej firmy RE&D zajmującej się obecnie opracowaniem redakcyjnym oraz przygotowaniem do druku niektórych gazet wydawanych przez Independent News & Media PLC (Ireland), w tym „Evening Herald”: <http://www.re-d.ie> (data dostępu: 25.09.2009). Por. także przyp. 41.

⁹ Wspomnienia z pobytu w Polsce zawarł Tom Galvin w swojej książce *There's an Egg in my Soup*, wyd. O'Brien Press Ltd, Dublin 2007.

¹⁰ D. Pszczółkowska, *Irlandzkie media mówią po polsku*, <http://wyborcza.pl/1,86703,3687174.html> (data dostępu: 29.10.2006).

naczelnym całej gazety był wówczas (i jest nadal) Stephen Rae. W przygotowaniach pierwszego numeru uczestniczyła polska redaktorka Iwona Słabuszewska-Krauze, która pracowała w polskim dodatku do końca istnienia tytułu.

Tytuł i logo

Tytuł polskiego dodatku automatycznie nawiązywał do tytułu gazety, w której miał się ukazywać, zawierając w sobie słowo „herald” („Polski Herald” – „Evening Herald”). Warto tu podkreślić, że „Polski Herald” był integralną częścią gazety „głównej” – nie posiadał nigdy charakteru wkładki, był natomiast połączony z gazetą (spięty z innymi stronami). Najczęściej stanowił jej środkowe strony. Również logo polskiej części nawiązywało wizualnie do tytułu „głównego” – na białym tle wykorzystane były kolory czerwony i czarny; przy „Polskim Heraldzie” dodatkowo jeszcze kolor biały. Tytuł gazety zamieszczony był na prostokątnym polu znajdującym się w górnej części strony. Jego wielkość nie była jednolita – o ile w kilku pierwszych numerach było to 25,5 x 6,2 cm, to później uległ zmniejszeniu na 25,5 x 3,7 cm, by w następnych numerach ulegać kolejnym zmianom. Ewolowało także nieznacznie samo logo i szło to w parze ze zmianami w gazecie „głównej” – chodzi o rodzaj czcionek, grubość liter itp.

W tytule „Polskiego Herald” słowo „Polski” w czarnym kolorze „usadowione” było na czerwonym pasku „zlewającym się” z literą „H” położonego na wysokości paska słowa „Herald”. Kropkę na „i” stanowił kwadrat z wrysowanym na czerwonym tle białym konturem granic Polski (ten element graficzny utrzymywał się do września 2008 r.). Z kolei nad słowem „Herald” na czarnym pasku znajdował się napis-hasło tytułu: „Nowy głos w Irlandii”. Po otrzymaniu przez „Polski Herald” nagrody medialnej w maju 2006 roku (o czym poniżej) na wspomnianym czerwonym pasku w lipcu 2006 pojawił się napis: „Zdobywca nagrody prasowej”.

Pierwszy numer

Pierwszy numer „Polskiego Herald” trafił na rynek 11 listopada 2005 roku. Data wydania zbiegła się z polskim świętem narodowym – 87. rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości. Do tej też rocznicy nawiązała redakcja w tekście „powitalnym”, pisząc:

W dzisiejszym dniu świętujemy 87 rocznicę Odzyskania Niepodległości, ale dzisiejszy dzień otwiera także nowy rozdział w irlandzkim dziennikarstwie, w którym *Evening Herald* ma nadzieję doprowadzić do nawiązania silniejszej więzi pomiędzy rodowitymi mieszkańcami a nowymi rezydentami kraju¹¹.

¹¹ *Sto tysięcy powitań/A hundred thousand welcomes to Ireland*, „Polski Herald”, „Evening Herald” z 11.11.2005, s. 45.

W tym samym tekście redakcja, przemawiając głosem jej irlandzkiej części, informowała swoich czytelników, że dodatek polski ma być „krokiem w stronę lepszego wsłuchania się w głos nowej społeczności w Irlandii”, że ma „przynieść kawałek Polski do [ich] domów, a jednocześnie umożliwić [im] pozdrowienie gospodarzy”, a dzięki temu, że część tekstów publikowana będzie po angielsku, stali czytelnicy gazety „otrzymają unikalną możliwość ujżenia polskiego życia od wewnątrz”. Przyznawała też, że chociaż w Irlandii przebywa 100 tys. Polaków, „nadal jednak niewiele o nich wiemy, a oni niewiele wiedzą o nas”¹².

Pierwszy numer „Polskiego Herald” liczył osiem stron. Na pierwszej stronie, oprócz wspomnianego wyżej tekstu, zamieszczonego i w polskim, i w angielskim języku, o tytule „Sto tysięcy powitań / A hundred thousand welcomes to Ireland”, zamieszczone zostało zdjęcie Moniki Brodki, piosenkarki, która miała wkrótce wystąpić w Dublinie, z odesłaniem do strony, na której znajdowały się informacje dotyczące planowanego występu. Ponadto na szarej apli znajdowały się w obydwu językach zapowiedzi tego, co czytelnik może znaleźć w środku numeru i na której stronie. Trzy spośród zapowiedzi zostały z kolei wyróżnione na czerwonym pasku na dole strony¹³.

Druga strona gazety, która już na stałe została przeznaczona na newsy z Irlandii, zawierała informacje o przedsięwzięciach zakupach i różnicach w cenach produktów w Republice Irlandii i Irlandii Północnej, zobrazowanych dodatkowo w tabeli. Kolejny news na tej stronie informował: „Polski pracownik budowlany ofiarą fałszywego kursu prawa jazdy”¹⁴.

Połowę trzeciej strony poświęcono fotorelacji z odbywającej się kilka dni wcześniej polskiej imprezy. Zarówno ten tekst, jak i dwa poprzednie zawierały „Essentially”, czyli zamieszczony na szaro-bordowej apli skrót tych tekstów w języku angielskim. Druga połowa strony o wspólnym tytule „W skrócie / Dublin news round-up” zawierała dziwnie przemieszane ze sobą krótkie informacje: news dotyczący planów transportowych Dublina („34 biliony euro za głosy”), zapowiedź wystawy fotograficznej „Wild Poland”, zapowiedź dwóch polskich koncertów („Brodka i Dautenis”) oraz news o wydanej dla imigrantów w sześciu różnych językach broszurze, wśród których to języków zabrakło polskiego¹⁵.

Na stronie kolejnej znajdował się tekst z działu „Pomoc”, który to dział już od pierwszego numeru wpisał się na stałe w zawartość gazety. Pierwszy tekst z tego cyklu dotyczył ubiegania się o tzw. PPS Number – odpowiednik polskiego NIP-u. Poniżej zamieszczono na kolorowej apli ważne dla polskiej społeczności dane (zatyłowane nieco mylnie jako „Ogłoszenia”), wśród których można było znaleźć namiary na polskie instytucje i tzw. polskie miejsca, informacje o dniach wolnych od pracy, przykładowe adresy banków, polskich sklepów, przydatne strony interne-

¹² Tamże.

¹³ Zob. „Polski Herald”, „Evening Herald” z 11.11.2005, s. 45.

¹⁴ Zob. tamże, s. 46.

¹⁵ Zob. tamże, s. 47.

towe, wykaz przykładowych hosteli w Dublinie, informacje o polskich mszach czy czasopismach¹⁶. Ta część pojawiała się jeszcze w najbliższych numerach, by potem zniknąć na stałe.

Strona piąta zawierała felieton Izabeli Chudzickiej „Cztery lata romansu z zachmurzonym Dublinem” (także w wersji angielskiej). Jednak ani ten, ani zamieszczone w kilku kolejnych numerach, teksty Izabeli Chudzickiej nie spotkały się z przychylnością czytelników. Na tej samej stronie pojawiła się też pierwsza część z cyklu „Mój Dublin”, który gościł na łamach kilku następnych numerów i w którym wybrana osoba dzieliła się z czytelnikami swoimi wrażeniami z pobytu w Dublinie, opowiadając krótko o: swoim pierwszym wrażeniu, największej przeszkodzie, najgorszym doświadczeniu, najlepszej i najgorszej rzeczy w Dublinie, ulubionym miejscu, restauracji i rzeczach, za którymi tęskni¹⁷. Ta część również była dwujęzyczna.

Dwie kolejne strony poświęcone były sprawom kraju. W „Liście z Polski” – dziale felietonowym, który od pierwszego numeru aż do końca ukazywania się „Polskiego Herald” był stałą częścią tytułu, Beata Zimnicka w tekście „Krajobraz po bitwie” donosiła o sytuacji w kraju po wyborach parlamentarnych (wersja dwujęzyczna). Na stronie tej znajdował się także news „Znaleziono szczątki Mikołaja Kopernika”¹⁸.

Sąsiednia, siódma strona, to przegląd kandydatów na ministrów nowego rządu Kazimierza Marcinkiewicza, z krótką charakterystyką każdego z nich („Kilku wybrańców Premiera”). Tekst zdobiło zdjęcie premiera, na apli obok wyróżniono osobno ministrów sprawiedliwości, finansów, skarbu oraz gospodarki – wyróżniona część zatytułowana była „Cztery ważne stołki”¹⁹.

Pierwszy numer gazety zamykała strona z wiadomościami sportowymi, zawierająca w górnej części nawiązujący do loga tytuł „Polski Sport”, w którym słowo „Herald” zostało zastąpione słowem „Sport”. Tekst główny – „Chłopcy! Jesteśmy bogaci!” – dotyczył nagrody, która przypadła polskiej reprezentacji w piłce nożnej po awansie do finałów Mistrzostw Świata w Niemczech. Drugi, krótszy tekst, informował o polskim reprezentancie w NBA Macieju Lampe. Ponadto na stronie zamieszczone były wyniki ostatnich meczów Orange Ekstraklasy, a także tabela punktowa Orange Ekstraklasy. Tekst główny posiadał „Essentially”²⁰.

Niewątpliwie słabym punktem pierwszego numeru (i kilku kolejnych) było niedokładne i nierzetelne opracowanie redakcyjne. Teksty zawierały wyjątkowo dużo literówek, zwłaszcza jeśli chodzi o polskie znaki. Uwagę zwracały błędy stylistyczne, gramatyczne, interpunkcyjne, a także ortograficzne. Zdarzały się kalki językowe, złe podziały wyrazów, brak spacji oddzielających wyrazy i znaki lub też ich nadmiar. Widoczne były także poważne błędy składu. Zdziwienie polskiego czytelnika mogły budzić niektóre zastosowane w tekstach sformułowania (nagłówki, podpisy itp.).

¹⁶ Zob. tamże, s. 48.

¹⁷ Zob. tamże, s. 49.

¹⁸ Zob. tamże, s. 50.

¹⁹ Zob. tamże, s. 51.

²⁰ Zob. tamże, s. 52.

Odzew na rynku medialnym

„Polski Herald” swoim pojawieniem się na rynku prasy polskiej w Irlandii z pewnością wnosił coś zupełnie odmiennego na ten rynek. Wyróżniał się przede wszystkim tym, że był publikowany przez ogólnoirlandzkiego wydawcę i to jako integralna część tak popularnej, powszechnie dostępnej gazety. Nie musiało minąć wiele czasu, aby redaktor naczelny „Evening Herald” Stephen Rae uznał, że eksperyment, jakim było powołanie „Polskiego Herald”, okazał się komercyjnym i społecznym sukcesem²¹. Przyznawał także, iż dziwi go, że na przykład w Anglii nikt dotąd nie wpadł na podobny pomysł.

Dziennikarze i redaktorzy gazet wydawanych przez tę samą grupę medialną z zainteresowaniem zagadywali w siedzibie firmy polską redakcję o dodatek, a także o Polaków w Irlandii i w ogóle Polskę jako kraj. Wieść o tym „medialnym eksperymencie” czy „fenomenie” – bo takie określenia zaczęły się pojawiać – szybko przekroczyła granice Irlandii i dotarła do innych krajów europejskich. Tym samym nie tylko w irlandzkich, ale i w zagranicznych mediach zaczęły ukazywać się wiadomości o polskim dodatku do irlandzkiej popołudniówki²². W redakcji „Polskiego Herald” pojawiło się kilka ekip telewizyjnych, zgłaszali się dziennikarze radiowi i prasowi. Reportaże emitowano m.in. w telewizjach niemieckiej, francuskiej, holenderskiej; o polskim dodatku był też materiał w BBC²³.

Media w Polsce dostrzegły sprawę o wiele później. Informacje o „Polskim Heraldzie” pojawiały się raczej w kontekście innych spraw związanych ze społecznością polską w Irlandii. Warto jednak wspomnieć, że w swoim raporcie z Irlandii z początku 2007 roku Wojciech Markiewicz nazwał „Polskiego Herald” na łamach „Polityki” „ewenementem na bodajże światową skalę”²⁴.

Prestiżowa nagroda medialna

Już po kilku miesiącach obecności „Polskiego Herald” na rynku jego poczynania zostały docenione – w maju 2006 roku polski dodatek otrzymał prestiżową irlandzką nagrodę The Metro Éireann Media and Multicultural Awards (MAMA), przyznawaną za promowanie integracji i działań multikulturowych. Organizatorem konkursu jest gazeta „Metro Éireann”, pierwsze w Irlandii multikulturowe pismo ukazujące się od 2000 roku²⁵. „Polski Herald” zwyciężył w kategorii media pra-

²¹ E. Wygonik-Barzyk, *Polskie pióra*, „Press” 2006, nr 8, s. 51.

²² Niestety, redakcja „Polskiego Herald” nie archiwizowała materiałów ukazujących się w różnych mediach na temat tytułu.

²³ F. O’Lear, *Our Ground-breaking Polski Herald scoops major print award*, „Evening Herald” z 12.05.2006, s. 6.

²⁴ W. Markiewicz, *W krainie jurków*, „Polityka” z 17.03.2007, <http://www.polityka.pl/archive/do/registry/secure/showArticle?id=3354283> (data dostępu: 20.07.2007).

²⁵ Strona internetowa „Metro Éireann” to www.metroeireann.com. W tygodniku tym znajduje się m.in. dział poświęcony polskiej społeczności w Irlandii.

sowe²⁶. Jak wyjaśniał Chinedu Onyejelem, wydawca i redaktor naczelny „Metro Éireann”, sędziowie konkursu uznali, że „Polski Herald” jest bardzo innowacyjnym, będącym „na czasie” pomysłem²⁷. Komentując przyznanie nagrody, Stephen Rae mówił: „Jest to niezwykle wyjątkowe potwierdzenie naszych wysiłków na rzecz promowania integracji w nowoczesnej Europie”²⁸.

REDAKCJA I ORGANIZACJA JEJ PRACY

Redakcja

Redakcja „Polskiego Herald” od początku istnienia dodatku znajdowała się w siedzibie wydawcy, a tym samym siedzibie redakcji głównej, czyli „Evening Herald” – budynku Independent News & Media PLC (Ireland) przy Talbot Street w centrum Dublina. Kiedy w ramach zmian restrukturyzacyjnych następujących w firmie w 2007 roku redakcja „Polskiego Herald” została przeniesiona do firmy RE&D²⁹, pracującej jako podwykonawca Independent News & Media, zmieniła się równocześnie siedziba redakcji – najpierw została przeniesiona do dublińskich Docków, a następnie do biurowca Chapel House w centrum miasta.

Początkowo w skład redakcji wchodziły dwie osoby – naczelny Tom Galvin oraz redaktorka Iwona Słabuszewska-Krauze. Pozostałe osoby tworzące pismo były współpracownikami. Latem 2006 roku do grona redakcyjnego dołączyła Edyta Wygonik-Barzyk, wcześniej współpracująca z gazetą jako dziennikarka i korektorka; pracowała do końca 2008. W tym samym roku przez kilka miesięcy Iwonę Słabuszewską-Krauze, która była na urlopie macierzyńskim, zastępował Sebastian Czerwiński, który dołączył ponownie do redakcji po odejściu Edyty Wygonik-Barzyk.

Dostosowując się do przyjętych w firmie standardów, redaktorzy, oprócz zwykłych prac redakcyjnych, zajmowali się także składem tekstów i opracowaniem graficznym gazety. Tylko w przypadku bardziej skomplikowanych prac graficznych zwracali się o pomoc do grafików-specjalistów. Ponieważ przez większy okres istnienia gazety całość tytułu, czyli „Evening Herald”, przygotowywana była w specjalnie dla firmy stworzonym autorskim programie do opracowywania tekstów i składu gazety, redaktorzy polskiego dodatku musieli nauczyć się jego obsługi. Dopiero kilka miesięcy przed zamknięciem gazety zaczęto pracować w jednym z ogólnie dostępnych programów graficznych, wykorzystywanych przy tego typu publikacjach.

²⁶ Nagrodę otrzymała też tzw. strona etniczna w gazecie „Limerick Leader”, stworzona przez dwie Polki i prezentująca informacje z życia mniejszości kulturowych w Limerick.

²⁷ Informacje uzyskane od redaktorki „Polskiego Herald” Iwony Słabuszewskiej-Krauze w korespondencji mailowej z 31 maja 2006 r.

²⁸ F. O’Lear, *Our Ground-breaking Polski Herald...*

²⁹ Firma RE&D (Real-time Editing & Design) została założona w 2006 r. jako firma zajmująca się redakcją, składem i przygotowaniem do druku niektórych wydawanych przez Independent News & Media (Ireland) gazet, m.in. „Evening Herald” czy „Irish Independent”. Zob. www.re-d.ie.

Polskie redaktorki pisały ponadto teksty dziennikarskie, zwłaszcza Edyta Wygonik-Barzyk. Pracą dziennikarską zajmował się także Sebastian Czerwiński.

Warto tu wymienić nazwiska młodych polskich dziennikarzy w Irlandii, którzy choć nie stanowili części redakcji w pełnym tego słowa znaczeniu, z tytułem współpracowali najdłużej i najbardziej intensywnie. Byli to: Beata Bujnowska-Kowalska, Klementyna Kasprzyk-Kucharz, Sabina Wasik, Emila Marchelewska, Arkadiusz Kaczmarek, Michał Bartosz, Andrzej Halinowski. Niektórzy z nich niejednokrotnie, obok redaktorów, reprezentowali tytuł, proszeni o komentarze i opinie do aktualnych wydarzeń przez media zarówno irlandzkie, jak i polskie.

Źródła pozyskiwania materiałów dziennikarskich

Teksty publikowane w „Polskim Heraldzie” pochodziły z różnych źródeł. Materiały dotyczące życia Polaków na Zielonej Wyspie, porady dla nich, teksty przybliżające irlandzką kulturę, wyjaśniające zawilości irlandzkiej rzeczywistości itp. przygotowywane były przez współpracujących z gazetą polskich dziennikarzy bądź heraldowych redaktorów. Oni też uczestniczyli w spotkaniach czy konferencjach prasowych związanych z życiem polskiej społeczności, przygotowywali relacje z różnorodnych wydarzeń, analizowali wiadomości nadsyłane do redakcji.

Jeśli chodzi o newsy irlandzkie (na które wydawca kładł szczególny nacisk), reportaże bądź inne teksty dotyczące bieżących wydarzeń w Irlandii, to znaczna większość z nich pochodziła z „Evening Herald”, rzadziej z „Irish Independent” czy innych gazet wydawanych w Dublinie przez Independent News & Media. Ich tłumaczeniem zajmowała się przez cały czas istnienia dodatku agencja tłumaczeń Expert Language Solutions Ltd z siedzibą w Dublinie. W ramach współpracy z agencją w „Polskim Heraldzie” pojawiał się raz na miesiąc cykl „Lost in Translation”, w którym dyrektor agencji Magdalena Rej w krótkich tekstach tłumaczyła zawilości języka angielskiego i wyjaśniała znaczenie nietypowych słów.

Wiadomości z kraju nadsyłane były przez Agencję Polskapresse (APP), z którą „Evening Herald” współpracował do jesieni 2007 roku. W ramach tej współpracy nadsyłane były także z Polski teksty na stronę sportową, które były przedrukami z „Dziennika Łódzkiego”, a które przygotowywane były przez tamtejszych dziennikarzy sportowych (współpraca z nimi trwała do końca istnienia „Polskiego Herald”). Co tydzień z Polski nadsyłany był felieton, przegląd prasy polskiej, czasem – w zależności od bieżących wydarzeń w kraju – także inne teksty prezentujące sprawy polityczne, społeczne, ekonomiczne czy kulturalne. Przygotowywali je na stałe współpracujący z tytułem dziennikarze.

Zdjęcia ilustrujące teksty publikowane w „Polskim Heraldzie” pochodziły z ogólnej bazy zdjęć wydawcy, z zasobów agencyjnych lub baz internetowych, do których redakcja miała dostęp, wykonywane były specjalnie na potrzeby danego artykułu przez zatrudnianych przez Independent News & Media fotografów bądź też dostarczane były przez dziennikarzy wraz z napisanymi przez nich tekstami. Tylko kilka zdjęć zakupionych zostało celowo w agencjach fotograficznych w Polsce.

Przygotowanie numeru

Nad przygotowaniem każdego numeru redakcja pracowała w cyklach tygodniowych. Dzień ukazania się gazety był dniem wolnym od pracy w redakcji. Od listopada 2005 do marca 2007 roku „Polski Herald” wychodził w piątki, następnie dzień wydania został zmieniony na środę. Gazeta nie ukazywała się w okresie przerw świąteczno-noworocznych.

Większa część poczynań polskiej redakcji uzależniona była od irlandzkiego szefostwa – zarówno tematyka tekstów, jak i decyzje dotyczące włączania się gazety w różnego rodzaju akcje i aktywności w sferze życia polskiej społeczności na Zielonej Wyspie. Co tydzień redaktor naczelny „Polskiego” przygotowywał listę artykułów do bieżącego numeru, którą przysyłał do akceptacji redaktora nadzorującego projekt oraz do naczelnego „Evening Herald”. Dla szefostwa najważniejsza była zawsze zawartość pierwszej strony (także irlandzkie newsy), w tym tekst główny (tzw. lead story), niejednokrotnie także jej wygląd, tzn. dobór zdjęć czy „krzykliwy” tytuł głównego artykułu. W związku z tym to właśnie pierwsze strony stanowiły przedmiot największego zainteresowania redakcji głównej, a lead story było artykułem przygotowywanym na końcu, wokół którego niejednokrotnie toczono najwięcej dyskusji. Przy tym właśnie, ale i nie tylko, artykuły najczęściej dochodziło do rozbieżności między założeniami, dążeniami i oczekiwaniami redakcji polskiego dodatku a redakcji głównej. Ta ostatnia, wychodząc z założenia, że skoro „Evening Herald” jako tabloid posiada określony charakter i formę, a także określoną grupę czytelników to „Polski Herald” nie może odbiegać od tych założeń, zwłaszcza jego tytułowa strona, której starano się nadawać właśnie tabloidowy charakter.

Przez cały czas istnienia dodatku jego redaktorzy dążyli do nadania gazecie „ambitniejszej” formy, przekonując, iż polscy czytelnicy „Polskiego Herald” różnią się jako odbiorcy od irlandzkich czytelników „Evening Herald”. Niejednokrotnie zupełnie nie identyfikowali się z przesłaniem tekstu głównego, jego formą czy sposobem prezentowania danego tematu. Jeśli chodzi o inne teksty, to było już łatwiej przeforsować własne propozycje, choć wiele tematów uważanych przez polskich redaktorów za ciekawe, warte poruszenia nie zyskiwało aprobaty redaktorów prowadzących „Evening Herald”.

Propozycje tematów artykułów zgłaszali w polskiej redakcji redaktorzy, współpracujący z redakcją dziennikarze, czasem analizowano propozycje nadsyłane do redakcji przez osoby chcące nawiązać dziennikarską współpracę; tematy (z których ideą często nie zgadzała się polska redakcja) narzucali redaktor prowadzący czy redaktor naczelny „Evening Herald”. W redakcji „Polskiego Herald” nie organizowano systematycznie kolegiów redakcyjnych, rzadko omawiano numer, który właśnie się ukazał.

Redakcja „Polskiego Herald”, stanowiąc część większej prasowej maszyny firmy Independent News & Media, miała z pewnością – w porównaniu z innymi polskimi tytułami w Irlandii – lepszy dostęp do newsów, szybciej docierały tam wiadomości o wydarzeniach mających cokolwiek wspólnego z życiem polskiej społeczności na

Zielonej Wyspie. Do redakcji sływały natychmiast wszelkie teksty przygotowane w obrębie firmy, a zawierające jakiegokolwiek informacje o Polakach czy sprawach polskich. Ponieważ irlandzkim firmom, instytucjom czy organizacjom łatwiej było dotrzeć do dołączonego do irlandzkiej, znanej im dobrze gazety dodatku dla Polaków, to właśnie do jego redakcji docierały o wiele częściej niż do innych polskich gazet zaproszenia dla Polaków do uczestnictwa w różnych zawodach, dołączenia do drużyn sportowych, uczestnictwa w lokalnych przedsięwzięciach, takich jak koncerty, pikniki, włączenia się w lokalne działania na rzecz integracji, jak i wiele innych informacji.

Trudności na styku polskiego i irlandzkiego dziennikarstwa

Pewne przykłady na wyjątkową sytuację „Polskiego Herald”, związaną z jego funkcjonowaniem na styku polskiego i irlandzkiego dziennikarstwa, wynikają już z poprzedniego podrozdziału. Oprócz niezgodności we wspomnianych powyżej kwestiach, czyli wyborze lead story, akceptacji tematów i zagadnień czy ogólnego charakteru pisma i zmian, do jakich dążyła każda ze stron, redaktorka Iwona Słabuszewska-Krauze wymienia: różnice w stylu pracy, priorytetach, przekonanie irlandzkiego szefostwa, że to, co dla irlandzkiego czytelnika jest ważnym newsem, powinno też nim być dla polskiego czytelnika, a tak nie było i dotyczyło to także sytuacji odwrotnej, skupianie się przez Irlandczyków na sprawach z najbliższego otoczenia, podczas gdy polski czytelnik zainteresowany był także wydarzeniami i zjawiskami na poziomie makro. Jak Słabuszewska-Krauze dodaje, wiele z tych kwestii, mimo dobrych chęci obydwu stron, pozostawało po prostu nierozwiązanymi. Pracę w „Polskim Heraldzie” uważała równocześnie za najlepszą opcję zawodową, jaka mogła jej się przytrafić w Irlandii. A dostrzegając plusy pracy w tej branży na styku polsko-irlandzkim, podkreślała, że takie świeże i odmienne irlandzkie spojrzenie pozwala czasem inaczej, ciekawiej ująć temat, wpłynąć na przyzwyczajenia czytelników, ale i redaktorów polskich. A dzięki temu, że wiadomości irlandzkie podawane były w postaci zbliżonej do tej, w jakiej trafiały do irlandzkich czytelników, Polacy mieli wgląd w irlandzki świat z „pierwszej ręki”, bez zniekształceń³⁰.

Polscy redaktorzy przywiązywali większą uwagę do poprawności tekstów, z kolei irlandzcy nie rozumieli, że zły podział wyrazów to w języku polskim błąd i że przesunięcie przecinka z jednego miejsca w inne w ostatniej chwili przed oddaniem danej strony do druku jest naprawdę bardzo istotne. Trudności dotyczyły także składu gazety. Specjalny program, na którym pracowano w firmie, musiał zostać dostosowany do używania języka polskiego, a tym samym do używania „nieznanych” mu liter, co czasami nie zdawało egzaminu – polskie znaki gubiły się we fragmentach tekstu, nie można było używać innych fontów, oprócz tych przerobionych do użytku polskiego, czasem jeśli nawet na monitorze polska litera była widoczna, w druku

³⁰ Informacje uzyskane od redaktorki „Polskiego Herald” Iwony Słabuszewskiej-Krauze w korespondencji mailowej z 31.05.2006 r.

zamiast niej pojawiał się ciąg bezsensownych znaków. Strony przygotowywane przez polską redakcję w dniu poprzedzającym dzień publikacji przesyłane były do odpowiedniego działu, który przygotowując całą gazetę do druku, włączał „polskie strony” do całości. Niejednokrotnie jeszcze wtedy, tuż przed drukiem, coś działo się z wcześniejszym układem tekstu. Brak polskich znaków powodował, że na początku w żywej paginie nie było ich w wyrazach „piątek” czy „środa”. Można jeszcze do tego dodać niezrozumienie przez irlandzkich redaktorów chęci stosowania standardów obecnych w składzie gazet w Polsce (niepozostawianie pojedynczych liter i znaków na końcu wersu, niepozostawianie pierwszego bądź ostatniego wersu akapitu itp.).

Redaktora prowadzącego oraz naczelnego trudno było przekonać do angażowania się tytułu w akcje społeczne – np. podczas gdy każdy Polak dobrze wie, czym jest Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy i z radością przyjmował informację, że akcja Jurka Owsiaka dotarła do Irlandii, irlandzkie szefostwo trzeba było długo namawiać do zaangażowania się w ten projekt, nawet poprzez przygotowanie cyklu kilku tekstów na ten temat.

OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA ZAWARTOŚCI GAZETY

Kompozycja pisma, jej zasady i następujące w niej zmiany

„Polski Herald” wizualnie miał nawiązywać do „Evening Herald”, którego część składową stanowił. Dotyczyło to zarówno layoutu, jak i ogólnych zasad prezentowania określonych materiałów czy konkretnych tematów. Czasami jednak odbiegano od zbyt sztywnego trzymania się tych zasad. Po części wynikało to stąd, że redaktorzy „Polskiego” nie byli fachowcami w zakresie grafiki.

Początkowo skład gazety sprawiał wrażenie sporego chaosu i bałaganu w układzie materiałów na poszczególnych stronach. Zdarzało się, że linie nie łączyły się tam, gdzie powinny, że tekst „uciekał” z tła, na którym był umieszczony, ułożenie tekstu było nieczytelne itp. Pewne błędy i większe lub mniejsze wpadki zdarzały się redakcji także później, ale trzeba przyznać, że przez cały okres istnienia gazety wciąż podejmowano starania na rzecz uatrakcyjnienia pisma – zarówno treściowo, jak i wizualnie. Należy też dodać, że po pierwsze nie zawsze panowała w redakcji jednogłośnieść co do kierunku tych zmian, po drugie pewne normy obowiązujące w „Evening Herald” były nietykalne.

Pomimo ewolucji i zmian, jakim ulegał „Polski Herald”, można wyróżnić kilka ogólnych „części”, które składały się na tytuł przez cały okres jego istnienia – były to: newsy z Irlandii, wiadomości z Polski, teksty poradnikowe, przegląd wydarzeń kulturalnych i ich zapowiedzi, wieści z życia polskiej społeczności na Wyspie, sport, ponadto jeden dłuższy artykuł „przewodni” – był to reportaż, wywiad, raport, rodzaj przewodnika, „debata” – poruszający przeróżne tematy. W zależności od liczby reklam przypadających na dany numer zdarzało się, że rezygnowano z którejś części lub którąś skracano.

Wspomniane zmiany dotyczyły także nazw poszczególnych działów, układu tekstów na stronie, sposobów zapisu nazwisk autorów tekstów, żywej paginy, zajawek, jak i wprowadzania nowych rubryk czy usuwania innych. Tak popularne na początku, wspomniane wyżej „Essentially”, czyli skróty tekstów po angielsku, z czasem były coraz rzadsze, by w końcu zniknąć, pojawiając się tylko od czasu do czasu.

Zgodnie ze standardami „Evening Herald” nacisk kładziony był na to, żeby teksty były raczej niewielkie objętościowo. Najlepiej, kiedy w jednym numerze publikowany był tylko jeden tekst o większej objętości – nie powinien liczyć więcej niż około 1000 słów. Formą lubianą przez redakcję główną „Heralda” była sonda uliczna – zebrane od kilku osób, najczęściej Polaków, opinie na poruszany akurat w gazecie temat. Sondzie musiały towarzyszyć zdjęcia wypowiadających się osób. Zdjęcia ilustrujące różne wydarzenia były też punktem wyjściowym do tworzenia innej lubianej i często stosowanej formy prezentacji tematu, tzw. foto story, czyli zamieszczanego na kolorowej apli zdjęcia z dużym tytułem oraz krótkim opisem. Układ „Polskiego Heralda” był sześciokolumnowy, choć zdarzało się, że niektóre teksty były składane inaczej, zwłaszcza w początkowym okresie.

Newsy z Irlandii

Najświeższe wiadomości z Irlandii zajmowały zazwyczaj dwie lub trzy pierwsze strony gazety (licząc także stronę tytułową – pierwszą). Redaktor naczelny z ważniejszych wydarzeń mijającego tygodnia, opublikowanych głównie w „Evening Herald”, wybierał te, które miały zostać zamieszczone w polskim dodatku. Najczęściej było to od kilku do kilkunastu newsów – część z nich była dłuższa, zilustrowana zdjęciami, część traktowana skrótowo pod wspólnym tytułem „W skrócie”. Informacje dotyczyły różnych dziedzin życia – polityki, gospodarki, ekonomii, edukacji, kwestii społecznych. Szczególną uwagę zwracano na teksty z pogranicza spraw polsko-irlandzkich. Oprócz tekstów tłumaczonych, zamieszczane były także artykuły polskich dziennikarzy, najczęściej głównie poruszające sprawy życia polskiej społeczności.

Jak wspomniano wyżej, redaktor naczelny „Evening Herald”, jak i redaktor nadzorujący polski projekt, uważając tekst główny za najważniejszy w całej gazecie, czuwali nad doborem go w przypadku wszystkich numerów, zawsze któryś z nich musiał ten tekst zaakceptować; często był on przez nich odgórnie narzucany – pomimo prób proponowania przez polskich redaktorów tekstu bądź tematu, który uważali za bardziej odpowiedni dla polskich czytelników. Jednak wbrew ich przekonaniom i niekoniecznie zgodnie z oczekiwaniami czytelników „Polskiego Heralda”, za to zgodnie z tabloidowym charakterem „Evening Heralda”, szefostwo uważało, że na pierwszej stronie powinien znajdować się artykuł z pogranicza skandalu czy afery. Koniecznie należało też zamieszczać wśród newsów wszelkie artykuły donoszące, że „Polak ukradł”, „Polak zgwałcił”, „Polak oszukał”, „Polak przemycił”. Można oczywiście uznać za normalne, że w gazecie dla Polaków powinny znajdować się zarówno dobre, jak i złe wiadomości o poczynaniach polskich obywateli w Irlandii, jednak sposób prezentowania tematu pozostawiał czasem wiele do życzenia.

Warto też wspomnieć, że niejednokrotnie irlandzcy dziennikarze traktowali na równi (jako bohaterów artykułów) imigrantów z Polski oraz z Łotwy czy Litwy (często używając określenia „robotnicy” / „pracownicy z Europy Wschodniej”), niesłusznie zakładając, że polskich czytelników muszą koniecznie interesować wyczytany Litwinów czy Łotyszy, identyfikując te narody jako jakąś wspólnotę.

Rozkład tekstów i innych materiałów na stronach z irlandzkimi newsami ulegał, tak jak i w przypadku innych stron, modyfikacjom. Swoistą nowością było wprowadzenie jesienią 2006 roku właśnie na tych stronach jednego tekstu w oryginale, w języku angielskim, w formie, w jakiej był on publikowany w „Evening Herald”. Artykułowi temu towarzyszył minisłowniczek z wyjaśnieniem szczególnie trudnych, mogących budzić problemy podczas czytania słówek. Tekst taki, pojawiający się przez jakiś czas w kolejnych numerach, z czasem zamieszczany był tylko sporadycznie.

Wiadomości z kraju

Na wiadomości z Polski – w różnej postaci – przeznaczone były zazwyczaj dwie sąsiadujące ze sobą strony. Układ artykułów i innych materiałów na tych stronach wielokrotnie ulegał zmianom. Zmieniała się także nieznacznie forma przekazywania informacji o wydarzeniach w Polsce.

Początkowo źródłem najświeższych wiadomości minionego tygodnia w Polsce były tylko newsy udostępniane przez Agencję Polskapresse (APP), z czasem strona wzbogacana była o kolejne materiały. I tak najpierw doszły tzw. foto story – zdjęciom z datą dzienną towarzyszył krótki opis danego wydarzenia, od czerwca 2006 roku zdjęcia zamieszczane były na tle imitującym tablicę, a one (zazwyczaj cztery) przypięte były pineskami, towarzyszyły im opisy i wspólny tytuł: „W obiektywie”. Również od czerwca tegoż roku wybierano kilka ważniejszych newsów i w zależności od tematyki przyporządkowywano je do minidziałów, tj. np. Edukacja, Polityka, Ekonomia, Unia Europejska itp. Pozostałe newsy (krótkie) zamieszczane były pod wspólnym tytułem „Wiadomości w skrócie”. W kolejnym miesiącu doszedł przegląd prasy z Polski („Co w trawie piszczy”), przygotowywany w Warszawie przez Leszka Kadelskiego, który stał się stałym współpracownikiem „Polskiego Herald” do końca jego istnienia. Z czasem zrezygnowano z wyodrębniania newsów tematycznych i kosztem zmniejszenia liczby zdjęć „W obiektywie” do dwóch zamieszczano jeden news główny, a pozostałe zachowały formę wiadomości „w skrócie”.

W marcu 2007 roku zrezygnowano z serwisu fotograficznego „W obiektywie”, zmieniono nieco układ wiadomości z Polski na stronie, pojawił się też „Cytat tygodnia”, czyli zwracająca uwagę wypowiedź znanej osobistości, najczęściej ze świata polityki. Potem stronę uzupełniono o zdjęcie prezentujące jakieś wydarzenie w Polsce, z tytułem i krótkim opisem, początkowo na czarnym tle, potem na żółtym.

Jesienią 2007 roku redakcja przestała korzystać z materiałów APP – więcej tekstów z Polski pisał Leszek Kadelski, zaczęły pojawiać się materiały z Polski Marty Kuczewskiej, która od stycznia 2008 roku opracowywała również „Cytaty tygo-

dnia”, czyli kolumnę z nietypowymi (dłuższymi niż kiedyś w „Cytacie tygodnia”) wypowiedziami ludzi w Polsce reprezentującymi różne dziedziny życia. W krótkich tekstach informowała o „ciekawostkach” z kraju, o czymś spoza głównych newsów. W czerwcu tegoż roku pojawiła się rubryka „Notatnik”, w którym Kuczevska w krótkich tekstach odnosiła się do kwestii społeczno-kulturalnych nurtujących polskie społeczeństwo. Te materiały nie cieszyły się jednak uznaniem czytelników.

Jedną z tych rubryk, które utrzymały się w „Polskim Heraldzie” przez cały okres istnienia pisma, był „List z Polski”, stanowiący swoistą część działu wiadomości z kraju. „Listy” te, w formie felietonów komentujących to, co działo się nad Wisłą, przesyłali do redakcji wymiennie co dwa tygodnie Witold Bereś – znany polski dziennikarz, autor książek, scenarzysta i producent filmowy, oraz Beata Zimmicka, która w swoich tekstach skupiała się na tematyce kulturalno-społecznej. Ilustracje ich artykułów stanowiły satyryczne rysunki Wojciecha Kucharza.

Doniesieniom z kraju – w zależności od panującej tam sytuacji – poświęcano czasem więcej miejsca niż tylko omawiane strony. Z Polski napływały dłuższe artykuły, np. o sytuacji ekonomicznej, o Polakach na rynku pracy, była analiza rynku nieruchomości i rozwijających się na nim cen, zdarzały się komentarze (czasem na pierwszej stronie) odnośnie do sytuacji politycznej. Sporadycznie też zamieszczano teksty o nieco innym charakterze, chociażby z doniesieniami ze świata show-biznesu, dostarczane głównie przez Janusza Płońskiego, który czytelnikom „Polskiego Herald” prezentował polskie dziewczyny „Playboya”, zdradzał, co działo się za kulisami tanecznego show „Taniec z gwiazdami”, czy też wspomnienia bożonarodzeniowe polskich gwiazd.

Sprawy polskie

Początkowo artykuły dotyczące spraw polskich w Irlandii, życia polskiej społeczności, działań i przedsięwzięć realizowanych przez Polaków, a także spraw mogących ich bezpośrednio dotyczyć, zamieszczane były w różnych miejscach w gazecie. Pod koniec marca 2007 roku jedna ze stron „Polskiego Herald” została przeznaczona na rubrykę nazwaną „Nasze Sprawy”. Jej redagowanie zostało powierzone Edycie Wygonik-Barzyk, która już wcześniej zajmowała się tą tematyką. Zazwyczaj zamieszczano tam dłuższy tekst główny, jeden, dwa czy trzy – w zależności od miejsca – teksty mniejsze, a także kilka krótkich newsów.

Tematyka artykułów była bardzo zróżnicowana – łączyło je to, że dotyczyły życia Polaków w Irlandii lub do tego tematu w jakiś sposób nawiązywały. Były więc teksty o ciekawych inicjatywach podejmowanych przez pomysłowych i przedsiębiorczych Polaków, miejscach polskich spotkań, działaniach pomocowych, były zapowiedzi spotkań, warsztatów, informacje o konkursach, targach pracy czy mieszkań, interesujących stronach internetowych, pomocnych publikacjach, sukcesach Polaków w Irlandii, relacje z polskich imprez w szerokim tego słowa znaczeniu i zaproszenia do wzięcia w nich udziału, ze spotkań, konferencji prasowych itp. Redakcja informowała także o różnych przedsięwzięciach podejmowanych w kraju,

mających zachęcić Polaków do powrotów, pisała o wizytach w Irlandii osobistości z Polski ze świata polityki, kultury, sportu itp. To na tej stronie zamieszane były także słowa, z którymi np. politycy chcieli dotrzeć do ogółu Polaków – przykładem niech będą życzenia świąteczne dla polskiej społeczności nadesłane przez ministra ds. integracji Conora Lenihana³¹. Można także było tam znaleźć informacje Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Dublinie czy też inne ogłoszenia zawierające istotne dla czytelników informacje.

Strona „Nasze Sprawy” przeznaczona była głównie na newsy, sprawy polskie i życie Polaków w Irlandii. „Polski Herald” pisał o tym także w innych artykułach – wymienionej tematyce poświęcane były reportaże, wywiady, raporty itp. Jeśli natomiast polski obywatel stawał się bohaterem irlandzkiego newsa – czy to w dobrym, czy też w złym tego słowa znaczeniu – wiadomość taka pojawiała się na stronach z wiadomościami z Irlandii. Podobnie było z newsami poruszającymi inne sprawy polskie.

Kwestie kulturalne oraz społeczne

Początkowo na sprawy kultury i ciekawostki z nią związane przeznaczona była jedna strona. Wypełniał ją artykuł główny z cyklu „Nasz Dublin”, który to cykl, przygotowywany przez Klementynę Kasprzyk-Kucharz, obecny był na łamach gazety przez cały czas jej istnienia. W swoich tekstach autorka prezentowała widziany swoimi oczami obraz stolicy, jej życie, mieszkańców, miejsca, zwyczaje, wydarzenia, a także działających tu w różnych sferach życia, głównie kultury, Polaków. Bywało, że tematyka tekstów wykraczała poza Dublin. Przez długi czas materiałem zamieszczonym na „kulturalnej stronie” towarzyszyły „rubryczki”: „Miejski szczegół” – w których ta sama autorka opisywała np. wybrany pomnik dubliński, budowlę, szczegół architektoniczny, „Twarz tygodnia” – prezentująca sylwetkę osoby, o której było szczególnie głośno w mijających dniach, oraz „Niezbędnik” – zawierający przydatną informację mogącą przybyszowi z innego kraju ułatwić życie. Oprócz tych tekstów pojawiały się zapowiedzi wydarzeń kulturalnych, a także newsy ze świata kultury.

Z czasem tej tematyce poświęcano więcej miejsca, m.in. dlatego że odbywało się coraz więcej imprez, o których należało informować polskich czytelników na łamach gazety. Ostatecznie latem 2006 roku na zagadnienia kulturalne przeznaczono dwie sąsiadujące ze sobą strony i tak już zostało. Z czasem jedna z nich zyskała nazwę „Nasz Dublin”, a druga – „Przeglądarka”. Zawartość tych stron i rozkład na nich tekstów ulegały mniejszym bądź większym zmianom. Stałym tekstem pozostawał cotygodniowy artykuł Klementyny Kasprzyk-Kucharz. Niezmiennie zamieszczano też zapowiedzi ciekawych wydarzeń kulturalnych, tj. koncerty, wystawy, festiwale, targi, imprezy okolicznościowe. Były to zarówno wydarzenia miejscowe, irlandzkie,

³¹ Zob. rubryka „Nasze Sprawy”, „Polski Herald”, „Evening Herald” z 19.03.2008, s. 47.

jak i organizowane przez lub z udziałem Polaków, promujące działania polskich artystów. Często redakcja dysponowała biletami na wybrane imprezy.

Na tych stronach pojawiały się ponadto w różnych okresach: recenzje książek, zapowiedzi nowości kinowych, muzycznych, prezentacje restauracji i pubów dublińskich, konkursy fotograficzne, po kilka artykułów z cyklu „Sekretne ogrody”, „Marki irlandzkie”, wspomniany już cykl „Lost in Translation”, jak i kilkuczęściowy cykl krótkich felietonów „Kątem oka”, w których w nieco krzywym zwierciadle pokazywano polskie oraz irlandzkie wady i zalety. Swoje miejsce znajdowały również tutaj różnego rodzaju ogłoszenia, np. o polskich audycjach w irlandzkich rozgłośniach radiowych czy o działalności polskich duszpasterstw. Jesienią 2006 roku pojawiła się krzyżówka, z czasem uatrakcyjniona możliwością wygrywania co tydzień nagród książkowych.

Oprócz poruszania kwestii kulturalno-społecznych, „Polski Herald” na tych stronach poświęcał też sporo uwagi kwestiom społecznym w ogóle. Swoimi artykułami starał się włączać np. w ogólną dyskusję o sprawach nurtujących Polaków, wpływających na ich życie w obcym kraju. Podejmowane więc były tematy integracji, rasizmu, płacenia rodakom za pośrednictwo w znalezieniu pracy, oszukiwania przez pracodawców, braku wspólnego frontu polskiej społeczności w Irlandii czy wzajemnej wrogości wobec siebie postawy Polaków.

W styczniu 2007 roku na łamach gazety zamieszczono kilkuczęściowy cykl „Ja i Irlandia”, w ramach którego publikowane były teksty prezentujące doświadczenia i wrażenia Polaków z życia na Zielonej Wyspie. To właśnie w tym cyklu pojawił się tekst, który wzbudził największy odzew wśród czytelników gazety. Anna w artykule „Nie chcę pamiętać, gdzie się urodziłam”³² opowiadała o tym, jak żyjąc w Irlandii, wstydi się bycia Polką, wstydi się swojego kraju, mieszkania rodziców w bloku i jak niechętnie i rzadko jeździ od Polski. Po opublikowaniu tego tekstu do redakcji wpłynęło wiele listów odnoszących się do postawy Anny, co ciekawe, od osób w bardzo różnym wieku.

W 2008 roku gazeta, podobnie jak i inne media polskie w Irlandii, włączyła się w akcję zachęcania Polaków mieszkających w Irlandii do wzięcia udziału w wyborach lokalnych w tym kraju (kandydowali także Polacy – jak się później okazało bez powodzenia). Na ten temat ukazało się kilka artykułów autorstwa Emilii Marchelewskiej³³.

Gazeta chętnie zamieszczała wszelkie informacje mające zachęcić polską społeczność do udziału w życiu publicznym, do korzystania z wszelkich możliwości, jakie od 2004 roku dawało Polakom, jako obywatelom kraju należącego do UE, pełnoprawne w nim uczestnictwo.

³² *Nie chcę pamiętać, gdzie się urodziłam*, spisał M. P. Lisowski, „Polski Herald”, „Evening Herald” z 16.02.2007, s. 50.

³³ Teksty E. Marchelewskiej publikowane były w kilku kolejnych numerach „Polskiego Herald”: *Ważny sprawdzian z demokracji przed nami*, 17.09.08, s. 56–57; *Nasze prawa, nasze głosy, czyli aktywni w lokalnej społeczności*, 24.09.08, s. 53; *Z tej samej ulicy*, 1.10.08, s. 49; *Aby znaleźć się w spisie wyborców*, 8.10.08, s. 44; *Przed nami egzamin z bycia Europejczykiem*, 15.10.08, s. 50.

Porady

Rubryka „Pomoc”, która pojawiła się już w pierwszym numerze gazety, pozostała na jej łamach do końca, ciesząc się niesłabnącym zainteresowaniem czytelników. Przygotowywane były do niej artykuły wyjaśniające kwestię załatwiania formalności związanych z pobytem w Irlandii, porady dotyczące załatwiania różnego typu spraw, a nawet podejmowania decyzji w ważnych kwestiach. Tematyka tekstów często wynikała z listów czytelników, którzy mogli zwracać się do redakcji ze swoimi pytaniami dotyczącymi załatwiania określonych spraw. Rubryką tą zajmowała się Beata Bujnowska-Kowalska i to ona szukała fachowych odpowiedzi na pytania czytelników. Sporadycznie zdarzało się, że tekst przygotowywał inny dziennikarz lub też był on artykułem poradnikowym przetłumaczonym np. z „Evening Herald”.

Tekstowi w „Pomocy” zazwyczaj towarzyszyły informacje dotyczące instytucji, organizacji czy osób, do których można było zwracać się o więcej danych, a także adresy stron internetowych i pomocnych linków. Czasem przytaczane były wypowiedzi osób specjalizujących się w danej dziedzinie, której dotyczyła opisywana właśnie sprawa.

W czerwcu 2008 roku w sąsiedztwie rubryki „Pomoc” pojawił się cykl „Ono i ja”. Redaktorka Iwona Słabuszewska-Krauze – po urodzeniu w Irlandii synka – dzieliła się na łamach gazety swoimi doświadczeniami w roli młodej matki, która zdecydowała się na urodzenie i wychowywanie dziecka w obcym kraju. I choć teksty miały charakter felietonu, to zawierały mnóstwo wskazówek dla polskich mam nieobeznanych w irlandzkich realiach związanych z ciążą, porodem, opieką nad niemowlakiem itp. A i osoby mniej zainteresowane tym właśnie tematem mogły poczytać o różnicach kulturowych, na które autorka zwracała w tekstach szczególną uwagę.

Strona sportowa

Strona z doniesieniami ze świata sportu zazwyczaj zamykała numer. Zdarzało się, że w sytuacji, kiedy do danego numeru wchodziło więcej reklam, zwłaszcza całostronicowych, rezygnowano z tej strony. Wiadomości sportowe przesyłane były z redakcji „Dziennika Łódzkiego” – były to teksty Dariusza Kuczmery, Bogusława Kukucia, Pawła Hochstima, Marka Kondraciuka. Ich artykuły dotyczyły najważniejszych wydarzeń z polskiego sportu mających miejsce w mijającym tygodniu, sukcesów bądź porażek naszych sportowców, rozgrywek piłkarskiej ligi, meczów eliminacyjnych polskiej reprezentacji w piłce nożnej itp. Zdarzały się ciekawe wywiady z przedstawicielami świata sportu. Najczęściej to łódzcy dziennikarze proponowali tematykę, czasem redakcja zwracała się z prośbą o przygotowanie tekstu specjalnego, jak np. sportowego podsumowania roku.

Najczęściej publikowany był jeden tekst główny wraz z ilustrującym go zdjęciem oraz tekst mniejszy bądź tzw. foto story, czasem dołączane były tabele Ekstraklasy. „Polski Herald” informował też o bieżących wydarzeniach sportowych związanych

z Polakami w Irlandii – o polskich drużynach tam działających, imprezach sportowych, uczestnictwie Polaków w miejscowych zawodach, jak i o naszych rodakach w irlandzkich zespołach. Zamieszczał także zaproszenia od lokalnych drużyn pragnących widzieć w swych szeregach polskich zawodników. Publikowany też był cykl artykułów prezentujących irlandzkie sporty narodowe.

Od marca 2008 roku redakcja przygotowywała dodatkowo po kilka krótkich newsów ze świata sportu („W skrócie”), które zamieszczane były obok tekstu głównego. W sierpniu 2007 roku w artykule zatytułowanym „Jestem jednym z Was!” o swoim życiu na emigracji specjalnie czytelnikom „Polskiego Herald” opowiedział Jerzy Dudek³⁴. Sportowi poświęcano więcej uwagi w przypadku większych imprez, np. przed rozpoczęciem Euro 2008.

W maju 2008 roku na stronę sportową przeniesiona została cotygodniowa krzyżówka, która dotychczas zamieszczana była wewnątrz gazety. W następnym miesiącu miejsce obok krzyżówki zajął już na stałe minikomiks „Zbeschek & Seamus” autorstwa Elizy Bielewicz, która prezentując co tydzień scenkę z życia dwóch przyjaciół – wąsatego Polaka Zbeschka oraz obwieszzonego złotem Irlandczyka Seamusa – drwiła ze stereotypów tkwiących w świadomości obydwu narodów.

Poznanie Irlandii

„Polski Herald” m.in. z racji swej głównej misji, a więc działań na rzecz integracji, głównie polsko-irlandzkiej, czemu jak wiadomo sprzyja wzajemne poznanie, wiele uwagi poświęcał publikowaniu informacji o Irlandii, które pozwoliłyby czytelnikom-Polakom lepiej poznać ten kraj, jego historię, zwyczaje, atrakcje turystyczne, a także jego mieszkańców. Oprócz poruszania kwestii irlandzkich w newsach i na „stronie kulturalnej”, co z pewnością już przybliżało czytelnikowi Irlandię, gazeta publikowana także teksty „z życia wzięte”, które były tłumaczeniami artykułów ukazujących się na łamach „Evening Herald” czy „Irish Independent”, co dawało możliwość bezpośredniego wglądu w irlandzką rzeczywistość, jak i materiały przygotowywane specjalnie dla polskich czytelników. Były więc prezentacje ciekawych miejsc, turystycznych atrakcji, wskazówki, gdzie warto spędzić weekend, były i teksty ukazujące historię kraju, wyjaśniające zasady jego ustroju, sięgające po irlandzkie tradycje i zwyczaje, pokazujące rozrywki Irlandczyków; pisano też o sławnych Irlandczykach (współczesnych i tych z przeszłości), wskazywano książki, po które warto sięgnąć (i polskie, i irlandzkie wydania), filmy, które warto obejrzeć, oraz strony internetowe z niezbędnymi informacjami o Zielonej Wyspie.

„Polski Herald” pokazywał też Irlandię „nową” – multikulturową, kraj, w którym żyło blisko siebie wiele różnych nacji z kilku kontynentów. Gazeta starała się pokazać także życie innych mniejszości etnicznych, przedstawiać ludzi je reprezentujących, pokazywać punkty styczności między Polakami a innymi nacjami.

³⁴ *Jestem jednym z Was!*, not. W. Szaniawski, „Polski Herald”, „Evening Herald” z 15.08.2007, s. 58.

W 2007 roku w ramach autorskiego cyklu Michała Bartosza „Marki irlandzkie” prezentowane były w ciekawy sposób typowo irlandzkie produkty i firmy, w tym m.in. piwo Guinness, linie samolotowe Ryanair, firma handlowa Dunnes Stores czy Paddy Power, największa firma zajmująca się zakładami.

Latem 2006 roku w kilku kolejnych numerach pojawił się cykl artykułów nazwany „Ukryty Dublin”, prezentujący ciekawe miejsca i historyjki z przeszłości stolicy. Były to teksty tłumaczone z irlandzkiej gazety i niestety nie zawsze łatwe w odbiorze dla czytelników niewtajemniczonych w dzieje miasta.

„POLSKI HERALD” NA RYNKU PRASOWYM

Odbiorcy

Grupa docelowa potencjalnych czytelników „Polskiego Herald” nie została szczegółowo określona przez twórców tytułu w momencie jego tworzenia – zakładali oni po prostu, że pismo ma być skierowane do „polskiej społeczności”, ją właśnie traktując jako odrębną grupę czytelniczą. Danych na temat czytelników i ich oczekiwań w stosunku do gazety dostarczały z czasem listy napływające do redakcji głównie drogą mailową, a także opinie od znajomych osób uczestniczących w procesie przygotowania gazety (redaktorów, dziennikarzy) czy też osób, które stawały się bohaterami artykułów.

Po polski dodatek sięgały najczęściej osoby ze średnim i wyższym wykształceniem, w wieku około 20–45 lat, zainteresowane nie tylko zarobkowym pobytom w Irlandii, ale wykazujące także chęć poznania tego kraju, jego mieszkańców, ciekawych miejsc, zwyczajów, pragnące uczestniczyć w życiu kulturalno-społecznym polskiej społeczności na Wyspie i w wydarzeniach kulturalnych irlandzkich. Niektórzy przyznawali, że kupują „Heralda” dla porad dotyczących załatwiania formalności i organizowania sobie życia w Irlandii, innych do gazety przyciągały felietony Witolda Beresia.

„Polski Herald” przez cały okres swojego istnienia spotykał się z przeróżnymi opiniami – od bardzo pozytywnych, wręcz pełnych euforii, po opinie miażdżąco krytyczne, pełne nieprzychylnych uwag i wytykania wszelkich błędów i potknięć. Można było spotkać się ze zdaniem, iż „Polski Herald” wnosi swoją obecnością coś wyjątkowego, traktując powszechnie poruszane tematy w sposób inny niż pozostałe gazety dla Polaków. Inni z kolei uważali, że „Herald” nie jest w stanie niczym zainteresować i nie warto wydawać 1 euro, kiedy to samo można przeczytać w gazetach bezpłatnych. Jak wynika z tych kilku tylko przykładów, rozbieżność w podejściu do polskiego dodatku była bardzo duża. Obrazują je m.in. opinie internautów, jakie pojawiły się wśród komentarzy do artykułu opublikowanego na portalu Wirtualna Polska informującego o zaprzestaniu wydawania „Polskiego Herald”³⁵.

³⁵ Zob. <http://polonia.wp.pl/title,Padl-popularny-,wid,10816503,opinie.html?ticaid=18e4e> (data dostępu: 29.09.2009).

Nakład, dystrybucja, skala czytelnictwa³⁶

Dane dotyczące nakładu „Polskiego Herald” od początku nastroczały wiele trudności, tzn. trudno było o wiarygodne, potwierdzone informacje na ten temat. Przez pierwsze miesiące gazeta dystrybuowana była tylko w Dublinie i okolicy (dodawana była tylko do sprzedawanych tam egzemplarzy), i jak przyznawał naczelny „Evening Herald”, a za nim powtarzali inni, zwłaszcza dziennikarze piszący o „Polskim Heraldzie”, sprzedaż gazety wzrosła o 3 tys. egzemplarzy³⁷, co przypisywano zainteresowaniu Polaków dodatkiem dla nich. W związku z tym wiosną 2006 roku podjęta została decyzja o rozszerzeniu dystrybucji polskiego dodatku na całą Republikę Irlandii – i tak już zostało do końca istnienia tytułu: znajdował się on w każdym egzemplarzu „Evening Herald” w dniu ukazywania się polskiej wkładki (jak czasem określano „PH”), najpierw w piątki, a od marca 2007 roku w środy. W 2006 roku autorka otrzymała informację, że nakład wynosi 400 tys. egzemplarzy³⁸, choć według cytowanych danych Audit Bureau of Circulations w pierwszym półroczu tegoż roku średni nakład wynosił 87 645 egzemplarzy³⁹. Nakład oscylujący wokół 80–88 tys. egzemplarzy pojawiał się także w różnych publikacjach prasowych i internetowych, zawierających informacje o „Polskim Heraldzie”⁴⁰.

W 2006 roku szacowano, że „Polski Herald”, a co za tym idzie „Evening Herald”, kupowany jest przez około 10 tys. Polaków. Czytelnictwo dodatku było natomiast szacowane na około 30 tys. odbiorców, przyjmując, że jeden zakupiony numer czytają w jednym gospodarstwie domowym średnio trzy osoby⁴¹.

„Polski Herald” na tle innych gazet skierowanych do polskiej społeczności w Irlandii wyróżniał się na pewno tym, że miał największy nakład i największy zasięg, gdyż stanowiąc część ogólnoirlandzkiej popołudniówki, trafiał do sklepów, w których dostępna była prasa, oraz do wszelkich punktów sprzedaży gazet; stojący na skrzyżowaniach czy w korkach kierowcy mogli także zakupić go u sprzedawców ulicznych. I choć był tak powszechnie dostępny, to można go było zazwyczaj kupić tylko w dniu wydania. Z punktów sprzedaży, jak i inne dzienniki, zniknął późnym wieczorem. Dłużej dostępny był tylko w kilku sklepach z polską żywnością w Du-

³⁶ Na temat czytelnictwa „Polskiego Herald” na tle innych gazet wydawanych w Irlandii dla Polaków zob. więcej w rozdz. „Dane o czytelnictwie”.

³⁷ H. McDonald, Dublin heralds a new era in publishing for immigrants, <http://www.guardian.co.uk/media/2006/mar/12/pressandpublishing.business3> (data dostępu: 9.09.2008).

³⁸ Dane uzyskane od redaktorki „Polskiego Herald” Iwony Słabuszewskiej-Krauze w korespondencji mailowej z 17.06.2006 r.

³⁹ *Evening Herald*, [hasło w:] Wikipedia: http://en.wikipedia.org/wiki/Evening_Herald (data dostępu: 29.09.2009).

⁴⁰ Jak wynika z danych Audit Bureau of Circulation, nakład „Evening Herald” z ponad 80 tys. w drugim półroczu 2007 r. spadł do ok. 75 tys. w analogicznym okresie roku następnego, by w pierwszym półroczu 2009 r. oscylować w granicach ok. 71 tys. Zob. <http://www.abc.org.uk/Certificates/16042443.pdf> (data dostępu: 29.09.2009).

⁴¹ Dane uzyskane od redaktorki „Polskiego Herald” Iwony Słabuszewskiej-Krauze w korespondencji mailowej z 31.05.2006 r.

blinie, w których dostępne były zazwyczaj wszystkie inne polskie tytuły wydawane w Irlandii.

Cena

„Polski Herald” często określano jako dodatek „bezpłatny”. Tak naprawdę ten, kto chciał go zakupić, musiał równocześnie kupić całą gazetę „Evening Herald”, która najpierw kosztowała 1 euro, a z czasem jej cena została podniesiona na 1,20 euro. Polski dodatek stanowił integralną część „Evening Herald”, a cena tej gazety była taka sama niezależnie od tego, czy dodatek ten był wewnątrz, czy też nie – stąd opinie o „darmowym” dodatku.

Liczba stron

Pierwsze numery „Polskiego Herald” liczyły osiem stron. Już na początku 2006 roku liczba stron została podniesiona do 12 i tak już zostało do końca. Choć redakto-ry prowadzący z „Evening Herald” brali pod uwagę zwiększenie na stałe tej liczby do 16, to jednak nigdy do tego nie doszło. Jeśli zdarzało się, że „Polski Herald” liczył więcej stron, były to przypadki jednorazowe i wynikały ze zwiększonej liczby reklam i ogłoszeń w danym numerze – przykładem mogą być np. wydania z 8 września 2006 roku, kiedy polski dodatek liczył 20 stron, w tym sześć z ogłoszeniami i ofertami pracy, z 30 maja 2007, kiedy miał także 20 stron, czy z 20 czerwca 2007, kiedy tych stron było 16. O liczbie stron poszczególnych numerów zawsze decydowało irlandzkie szefostwo w „Evening Herald”. Zdarzało się, że polska redakcja dowiadywała się o nagłej zmianie objętości danego numeru niedługo przed wypuszczeniem go do druku.

Reklamodawcy

Jak wspomniano wyżej, twórcy „Polskiego Herald” zakładali, że reklamodawcy chętnie skorzystają z możliwości dotarcia do polskich konsumentów i klientów za pośrednictwem dodatku przygotowywanego specjalnie dla nich w irlandzkiej gazecie. I nie pomylili się. Przestrzenie reklamowe w „Polskim Heraldzie” cieszyły się dużym zainteresowaniem przez ponad dwa lata. W 2008 roku dało się zauważyć powolne opadanie tego zainteresowania, co wiązało się z ogólną tendencją kryzysową w irlandzkiej gospodarce. W latach 2006–2007, kiedy liczba reklam w poszczególnych numerach była najwyższa, niejednokrotnie redakcja musiała rezygnować w ostatniej chwili z przygotowanych materiałów dziennikarskich, by ustąpić pierwszeństwa właśnie reklamom. Gerry Drum, manager działu reklamy, krótko po wprowadzeniu „Polskiego Herald” na rynek przyznawał, że wzbudza on każdego tygodnia coraz większe zainteresowanie reklamodawców i że otworzył zupełnie nowe źródło przychodów⁴².

⁴² Dane uzyskane od redaktorki „Polskiego Herald” Iwony Słabuszewskiej-Krauze w korespondencji mailowej z 31.05.2006 r.

Pierwsze reklamy, jeszcze nieliczne i niewielkie, pojawiły się już w pierwszym numerze. W kolejnych numerach oferta reklamodawców stawała się coraz bardziej zróżnicowana. Ogłaszały się linie lotnicze, sieci telefonii komórkowych, banki oferujące obsługę po polsku, szkoły językowe, towarzystwa ubezpieczeniowe, biura podróży, firmy oferujące tanie połączenia telefoniczne z Polską, podłączanie Internetu, doradztwo finansowe, porady prawne, pośrednictwo w przekazywaniu pieniędzy do kraju, połączenia promowe i autokarowe. Reklamowały się firmy zachęcające do kupna domu, skorzystania z wyprzedaży czy zrobienia zakupów w konkretnym sklepie. Pojawiały się reklamy produktów spożywczych, alkoholi, filmów w miejscowych kinach z polską wersją językową, aptek z polską obsługą. W znacznej większości treść reklam była w języku polskim. Czasem tłumaczenia bywały nieudolne, czasem wręcz niejasne, wiele z nich nie posiadało polskich znaków. Sporadycznie zdarzały się osobne drobne ogłoszenia o pracy.

Ceny za reklamy w polskim dodatku były najwyższe spośród cen na rynku prasy polskiej w Irlandii. Ponieważ mieściły się w standardach cenowych innych irlandzkich gazet, chętnie miejsca reklamowe nabywały firmy irlandzkie, o wiele rzadziej natomiast firmy polskie działające na miejscowym rynku, które wybierały o wiele korzystniejszą ofertę innych polskich gazet, w których ceny reklam były zbliżone do siebie, a mocno odbiegały od tych w „Heraldzie”. Dla przykładu latem 2006 roku ceny za reklamę całostronicową wewnątrz gazety w kilku tytułach przedstawiały się następująco: „Polski Express” – 1200 euro, „Życie w Irlandii” – 1000 euro, „Polska Gazeta” – 1200 euro, podczas gdy w „Polskim Heraldzie” 6000 euro⁴³.

Dział reklamy zdawał sobie z tego sprawę, ale nie był zainteresowany obniżeniem cen. Chcąc jednak zachęcić do ogłaszania się polskich usługodawców czy przedsiębiorców, we wrześniu 2006 roku stworzono „eA-Zy Finder” – specjalną kolumnę z żółtym tłem, na której można było zamieszczać ogłoszenia drobne. Były one posegregowane tematycznie na takie działy, jak np. budownictwo, ubezpieczenia, przesyłki, przeprowadzki, ale były też aromaterapia, profesjonalne masaże czy nawet: rozwody. Później pojawiła się także kolumna „Drobne ogłoszenia – drobne ceny!”, spełniająca podobne funkcje, na której zamieszczano m.in. ogłoszenia o pracy.

Na strony „Polskiego Herald” niejednokrotnie trafiały reklamy, często całostronicowe, różnych kampanii społecznych – oczywiście w języku polskim. I tak informowano Polaków o mającym odbyć się w kwietniu 2006 roku spisie powszechnym ludności, ostrzegano przed prowadzeniem samochodu pod wpływem alkoholu, a także przed wożeniem dziecka bez fotelika („Nie masz fotelika – nie wiesz dziecką”); w maju 2006 roku Heath and Safety Authority ostrzegał nawet: „Przed podjęciem wszelkich robót ziemnych zawsze sprawdź teren pod kątem obecności kabli podziemnych”.

⁴³ E. Wygonik-Barzyk, *Polskie pióra...*, s. 50.

Marketing i reklama

Jak przyznają zgodnie członkowie redakcji „Polskiego Herald”, jak i zaangażowani w różnego rodzaju projekty dziennikarze współpracujący z gazetą, działania marketingowe i reklamowe polskiego dodatku do „Evening Herald” nie były prowadzone na wystarczająco szeroką skalę, zwłaszcza w porównaniu z innymi tytułami polskimi w Irlandii. A w tym zakresie „Polski Herald” podlegał działowi marketingu „Evening Herald”. Jak przyznała przedstawicielka tego działu, wydawca na reklamę polskiego dodatku przeznaczał bardzo mały budżet.

Nie podejmowano akcji mających reklamować gazetę, w związku z czym wielu Polaków z różnych stron Irlandii po prostu nie wiedziało o istnieniu polskiego dodatku do „Evening Herald”, co mogło być szczególnie ważne w miejscach, gdzie nie docierały inne polskie tytuły, a w których na sklepowych półkach leżał codziennie „Evening Herald”. Wielu Polaków deklarowało, że o polskim dodatku dowiedziało się dopiero po roku czy dwóch latach jego obecności na rynku; inni przyznawali, że znają tytuł dzięki irlandzkim znajomym, którzy natrafili na polską wkładkę.

Wprawdzie, kiedy zmieniano z piątku na środę dzień ukazywania się „Heralda Polskiego”, w kilku tzw. polskich sklepach, w których sprzedawana była gazeta, pojawiły się ulotki informujące o tym, ale sama akcja informacyjna nie była prowadzona na szerszą skalę. Wielokrotne apele redakcji o ulotki czy baner reklamujący tytuł, który miałyby być używany podczas trwania imprez organizowanych pod patronatem „Heralda”, nie przyniosły rezultatu. Niejednokrotnie z trudem przychodziło namówienie działu do zainteresowania się daną imprezą czy wydarzeniem, których organizator chciał współpracować z gazetą. Wiele działań podejmowała sama redakcja – to dzięki jej staraniom zdobywano bilety i zaproszenia dla czytelników na różne imprezy, o których gazeta informowała na swych łamach, to redakcja nawiązała współpracę z polskimi księgarniami internetowymi fundującymi książki dla czytelników w zamian za reklamę księgarni.

Dział marketingu organizował z kolei czasem akcje, które zapewne wpisane były w działania marketingowe prowadzone w „Evening Herald”. Były to szczególnie akcje polegające na zbieraniu kuponów w poszczególnych numerach czy SMS-owym wysyłaniu odpowiedzi na zamieszczone w gazecie pytania, dzięki czemu czytelnik mógł coś wygrać (np. lot samolotowy do Warszawy), zrobić zakupy ze zniżką itp. Z większych akcji warto wymienić akcję TESCO z maja 2007 roku „Wygraj darmowe roczne zakupy”, w której nagroda główna wynosiła 7800 euro. Jeszcze większą wartość, 12 tys. euro, miała główna wygrana w konkursie „Polskiego Herald” i Bank of Ireland „Mieszkaj za darmo przez cały rok”, zorganizowanego przez bank w związku z uruchomieniem nowej polskiej infolinii. O nagrodę można było walczyć, zbierając i przysyłając zamieszczone w gazecie kupony.

„Polski Herald” obejmował patronat medialny nad wieloma polskimi przedsięwzięciami w Irlandii (niejednokrotnie w wyniku decyzji samej redakcji) – były to zarówno koncerty i występy gwiazd przyjeżdżających z Polski, jak i działania podejmowane przez samych Polaków w Irlandii – koncerty, festiwale, wystawy, imprezy

sportowe itp. Najczęściej było to wynikiem rozmów i porozumień między organizatorami a redakcją. Niestety, zazwyczaj oprócz logo „Polskiego Herald” na plakatach czy ulotkach zapowiadających wydarzenie, czasem na biletach, gazeta nie była już widoczna na samej imprezie – co wynikało z tego, że nie dysponowała żadnymi materiałami reklamowymi.

Jako objęte patronatem „Polskiego Herald” warto wymienić te wydarzenia, w których organizowaniu uczestniczyli dziennikarze związani z „Polskim Heroldem”. Gazeta była głównym patronem medialnym Festiwalu Filmu Polskiego w Dublinie, którego pierwsza edycja odbyła się w listopadzie 2006 roku, dzięki temu, że pomysłodawczynią i koordynatorką Festiwalu była dziennikarka na stałe współpracująca z tytułem – Klementyna Kasprzyk-Kucharz. Pierwsza tego typu filmowa impreza, organizowana przez Pomorską Fundację Filmową z Gdyni, Ambasadę RP w Dublinie oraz Irish Film Institute, prezentująca polskie kino⁴⁴, której towarzyszyły także imprezy, tj. wystawy czy koncerty, spotkała się z bardzo pozytywnym przyjęciem i doczekała kolejnej edycji w roku następnym, by jeszcze później zostać przekształconą w festiwal Kinopolis.

Sabina Wasik z kolei przygotowywała i prowadziła „Rozmowy va banque”, cykl spotkań z ciekawymi ludźmi świata polskiej kultury i nie tylko. Pierwsze spotkanie odbyło się latem 2008 roku, a cykl jest kontynuowany. Wśród gości byli już: Lech Majewski, Wojciech Tochman, Ewa Woydyło, Marek Kamiński.

Z bardziej znaczących przedsięwzięć „Polski Herald” wspierał medialnie m.in. Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy w 2007 i 2008 roku, wystawę wielkoformatowej fotografii „Dzika Polska”, prezentowaną w Dublinie latem 2008 roku, akcję ozdabiania przez polskiego artystę irlandzkich szpitali bajkowymi postaciami „Przyjazne szpitale” czy też projekt The Polish Connection, w ramach którego do irlandzkim kin, podobnie jak do brytyjskich, miały trafiać aktualnie wyświetlane w Polsce polskie produkcje.

Media w Polsce o „Polskim Heraldzie”

Niestety, jak wspomniano wyżej, redakcja „Polskiego Herald” nie archiwizowała doniesień medialnych, jakie ukazywały się na temat gazety w różnych środkach przekazu, tym samym nie dysponowała danymi o „obecności” tytułu w mediach krajowych, choć wielokrotnie redaktorzy, zwłaszcza Tom Galvin i Iwona Słabuszewska-Krauze, odpowiadali na pytania dziennikarzy; prezentowali też gazetę przed kamerami.

⁴⁴ Wśród filmów pokazywanych podczas pierwszej edycji festiwalu znalazły się m.in.: „Komornik”, „Tydzień z życia mężczyzny”, „Duże zwierzę”, „Pogoda na jutro”, „Mój Nikifor”, „Oda do radości”, „Zmruż oczy”, „Wesele”, „Persona non grata”, kilka filmów Kieślowskiego: „Krótki film o miłości”, „Trzy kolory: Biały”, „Podwójne życie Weroniki”; prezentowano także filmy animowane. Gośćmi specjalnymi festiwalu byli: Jerzy Stuhr i Krzysztof Zanussi.

Wśród informacji na temat polskiego dodatku do „Evening Herald” podawanych w prasie w Polsce, a tym samym w internetowych przedrukach artykułów, pojawiało się niestety także sporo nierzetelnych i nie do końca sprawdzonych informacji. W wielu przypadkach wydawało się, że piszący te teksty dziennikarze korzystają wyłącznie z innych zamieszczonych w Internecie artykułów na ten temat. Najczęściej błędnie podawany był dzień tygodnia, w którym ukazywał się „Polski Herald”, rok, w którym zaczęto go wydawać, czy liczba stron. Ze zdziwieniem członkowie redakcji czytali swoje własne wypowiedzi w artykułach dziennikarzy, którym ich nie udzielali. Często były one wyrwane z kontekstu. Wiadomości o gazecie były niejednokrotnie zbyt powierzchowne. Podajmy kilka przykładów z różnych źródeł. Marta Strzelecka w artykule zamieszczonym w „Gazecie Wyborczej” w marcu 2008 roku pt. „Anglia uczy się o Polsce” wśród przykładów mających potwierdzić zainteresowanie w Wielkiej Brytanii polską społecznością i jej językiem, pisze: „Również wydawcy prasy chcą trafić do polskiej emigracji. [...] do «Dublin Evening Herald» raz w tygodniu dołączony jest dwudziestostronicowy «Polski Herald»”. Niestety, nie zgadza się ani tytuł irlandzkiej gazety, ani liczba stron polskiego dodatku⁴⁵.

Zbyt wielkim uproszczeniem o istocie „Polskiego Herald” i pracy jego redakcji było sformułowanie zawarte przez Barbarę Sierszულę w opublikowanym w „Rzeczpospolitej” we wrześniu 2007 roku artykule „Irlandia. Zielona Wyspa pracy i dobrej płacy”: „Tę polską wkładkę w jednym z najpopularniejszych stołecznych dzienników zainicjowali Irlandczycy. Wyszukali dwie zdolne Polki, udostępni im pomieszczenia i serwisy agencyjne. Płacą za wszystko”⁴⁶. Nawet współpracujący przez jakiś czas z „Polskim Heraldem” jako dziennikarz Daniel Żuchowski, którego tekst „Padł popularny »Polski Herald« w Irlandii” ukazał się w dniu wydania ostatniego numeru gazety (4 lutego 2009 r.) na portalu Wirtualna Polska w dziale Polonia błędnie podawał rok ukazania się pierwszego numeru gazety (2004 r.), jak i informację, że nagrodę MAMA polski dodatek otrzymał po półtorarocznej obecności na rynku (otrzymał po półrocznej obecności). Z tekstu wynikało ponadto, jakoby to Tom Galvin był pomysłodawcą „Polskiego Herald”, co również nie było zgodne z prawdą. Niewłaściwe, zarówno zdaniem redakcji, jak i wydawcy, było użycie w tytule (czy to przez autora, czy przez portal) słowa „padł”⁴⁷.

W maju 2007 roku na stronie internetowej zatytułowanej „eM jak Media” (<http://em-jak-media.blogspot.com>) Marek Miller w tekście „Polskie artykuły pomagają zagranicznej prasie regionalnej sięgać po nowych czytelników”, w którym analizuje ukazujące się w Wielkiej Brytanii tytuły posiadające strony przeznaczone dla Polaków, pisze: „Ale polskie wydania gazet to nie tylko Wielka Brytania. Również w Ir-

⁴⁵ M. Strzelecka, *Anglia uczy się o Polsce*, <http://wyborcza.pl/1,76842,5028749.html> (data dostępu: 9.09.2008).

⁴⁶ B. Sierszულa, *Irlandia. Zielona Wyspa pracy i dobrej płacy*, http://www.rzeczpospolita.pl/gazeta/wydani...nomia_a_18.html (data dostępu: 23.07.2008).

⁴⁷ D. Żuchowski, *Padł popularny »Polski Herald« w Irlandii*, http://polonia.wp.pl/title,Padl-popularny-Polski-Herald-w-Irlandii,wid,10816503,wiad_media.html?ticaid=18e08 (data dostępu: 4.02.2009).

landii można zaobserwować ten trend. Jednym z pionierów w tym kraju był «Evening Herald», który w piątki dodaje kilkustronicowe, polskie wydanie «Polski Herald». Najwyraźniej autor artykułu nie zwrócił uwagi, że „Polski Herald” ukazywał się od listopada 2005 roku, podczas gdy pierwsze polskie części w gazetach brytyjskich pojawiły się nieco później. Poza tym „Polski” już wtedy wychodził w środy. Dalej autor informuje: „Targetem byli polscy imigranci mieszkający w Dublinie. [...] Dodatek zawiera podstawowe informacje o prawach pracowniczych w Unii Europejskiej, lokalne ogłoszenia o pracy oraz inne wiadomości będące zainteresowaniem polskiej części tej społeczności”⁴⁸. Po pierwsze, „Polski Herald” nie był kierowany tylko do Polaków mieszkających w Dublinie, a dystrybuowany był w całej Irlandii, po drugie, informacja dotycząca zawartości polskiego dodatku mocno odbiegała od stanu rzeczywistego.

„POLSKI HERALD” PRZEDIOTEM BADAŃ

Dane o czytelnictwie

Pierwszych fachowych danych na temat czytelnictwa prasy polskiej wśród Polaków w Irlandii, w tym zainteresowania „Polskim Heraldem”, dostarczyły dane z wyników badań przeprowadzonych wśród polskiej społeczności przez agencję badań marketingowych Kinoulty Research⁴⁹. Zagadnieniu sięgania po media polskie poświęcono jeden z działów badania: „Użytkowanie polskich i polskojęzycznych mediów”. Na pytanie: „Czy czytuje Pan/i regularnie prasę wydawaną w Irlandii piszącą po polsku?” 61% badanych odpowiedziało, że tak. Wśród tytułów, po które badani sięgają regularnie, „Polski Herald” uplasował się na trzecim miejscu z wynikiem 18%, 29% wskazało „Polską Gazetę”, a 24% – „Polski Express”⁵⁰. Jak wskazali ankietowani, prasę tę kupują głównie (nabywają – w przypadku bezpłatnego „Polskiego Expressu”) w polskich sklepach⁵¹ – 63%, oraz u ulicznych sprzedawców gazet – 26%. Co ciekawe 28% biorących udział w badaniu przyznało, że nie nabywa tych gazet, ale czyta, gdyż np. otrzymuje od znajomych w pracy⁵².

⁴⁸ M. Miller, *Polskie artykuły pomagają zagranicznej prasie regionalnej sięgać po nowych pracowników*, <http://em-jak-media.blogspot.com/2007/05/polskie-artykuy-pomagaj-prasie.html> (data dostępu: 9.09.2008).

⁴⁹ Jednym z celów badania było rozpoznanie, w jakim stopniu Polacy żyją swoją „polskością”. Badanie zostało przeprowadzone w listopadzie i grudniu 2006 r. na grupie 414 osób, zarówno Polaków mieszkających wówczas w Irlandii (205 wywiadów), jak i tych, którzy powrócili do Polski (209 wywiadów). *Polacy w Irlandii. Wybrane wyniki z badania opinii przeprowadzonego przez: Kinoulty Research*, Warszawa, styczeń 2007 (publikacja Kinoulty Trade Marketing Solution).

⁵⁰ Tamże, s. 33–34.

⁵¹ Warto dodać, że określenie „polski sklep” jest przez Polaków w Irlandii używane często także w stosunku do innych sklepów prowadzonych przez handlowców z Europy Środkowo-Wschodniej, w których dostępne są polskie produkty.

⁵² Ta uwaga może odnosić się przede wszystkim do „Polskiego Herald” – wielu jego czytelników przyznaje, że polski dodatek otrzymywało od irlandzkich znajomych kupujących „Evening Herald”.

Wśród informacji, których oczekują czytelnicy od tego typu prasy, znalazły się (według najwyższych wskazań): informacje z Polski (52%), informacje i porady prawne (31%), wiadomości sportowe (29%), ogłoszenia / wiadomości o pracy (24%), informacje kulturalno-oświatowe (22%), informacje o Irlandii, w tym turystyczne (17%), ogłoszenia (15%)⁵³.

Warto dodać, że w tym samym badaniu regularne czytanie prasy polskiej (tej wydawanej w kraju) potwierdziło 15% ankietowanych, a najpopularniejszymi tytułami okazały się „Gazeta Wyborcza” oraz tygodniki „Newsweek”, „Polityka” i „Wprost”⁵⁴. Pewnych danych o popularności wśród Polaków wydawanej w Irlandii prasy dostarczyły wyniki ankiety zamieszczonej na stronie internetowej Polskiego Centrum Informacji i Kultury w Dublinie (www.polishcentre.ie). Na pytanie o najciekawszą gazetę dla Polaków z trzech wskazanych tytułów „Polski Herald” otrzymał 38,22% głosów, o trzy punkty procentowe więcej wskazań miał „Polski Express” (41,40%), natomiast „Polska Gazeta” uzyskała wynik 20,38%⁵⁵.

Irlandzkie badania nad polskimi mediami

W 2006 roku „Polski Herald” znalazł się w centrum zainteresowania badań prowadzonych na Wydziale Socjologii oraz w Centrum Badań nad Mediami uniwersytetu w Maynooth (the Department of Sociology and the Centre for Media Studies, NUIM – National University of Ireland, Maynooth). Przedmiotem tych badań stały się tworzone przez Polaków media w Irlandii oraz sposób wykorzystywania ich przez polską społeczność podczas pobytu w tym kraju. Jak wyjaśniał uczestniczący w badaniu dr Gavan Titley⁵⁶ z Centrum Badań nad Mediami (the Centre for Media Studies), „celem przedsięwzięcia jest wgląd w codzienne doświadczenia polskiej emigracji i aspekty życia pomiędzy dwoma krajami, Irlandią a Polską”⁵⁷. Choć grupa badaczy, analizując obecność i aktywność polskiej społeczności, jej podejście do swojej przyszłości związanej z przynależnością i przywiązaniem do – jak nazywał to dr Titley – „przestrzeni przejściowej” („transnational space”) w i między Irlandią a Polską⁵⁸, opierała się na różnych polskich mediach (prasa wydawana nie

⁵³ *Polacy w Irlandii...*, s. 36.

⁵⁴ Tamże, s. 32.

⁵⁵ *Co lubimy, co nam się podoba*, „Polski Herald”, „Evening Herald” z 28.03.2007, s. 47, 50.

⁵⁶ Do grupy badawczej należały także dr Aphra Kerr oraz dr Rebecca Chiyoko King O’Riain z Wydziału Socjologii (the Department of Sociology, NUIM). Dr Aphra Kerr zagadnieniu polskich mediów w Irlandii poświęciła też jeden z rozdziałów swojej książki: A. Kerr, „Transnational flows: media use by Poles in Ireland”, w: *Mapping Iris Media: Critical Explorations*, ed. J. Horgan, B. O’Connor, H. Sheehan, Dublin 2007.

⁵⁷ E. Wygonik-Barzyk, *Irlandczycy chcą nas lepiej poznać*, „Polski Herald”, „Evening Herald” z 12.01.2007, s. 47.

⁵⁸ Informacje uzyskane przez autorkę od dr. G. Titleya za pośrednictwem korespondencji mailowej z Krzysztofem Manem, który uczestniczył w badaniach w ramach stażu odbywanego na uniwersytecie w Maynooth. Krzysztof Man zajmował się tłumaczeniem gazet oraz zbieraniem informacji potrzeb-

tylko w Dublinie, radio, tv, serwisy internetowe), to jednak szczególną uwagę poświęciła trzem tytułom cieszącym się największą liczbą czytelników wśród Polaków – oprócz „Polskiego Herald”, były to „Polska Gazeta” oraz „Polski Express”. Zainteresowanie mediami i sposobami ich wykorzystywania wynika z przekonania, że media danej mniejszości kulturowej stanowią istotny element zagadnienia emigracji – są nie tylko źródłem informacji na temat życia w Irlandii, ale stanowią istotę kreowania i przetwarzania polskich struktur i całej rzeczywistości. Jak ocenia dr Titley istnienie mediów daje Polakom tu mieszkającym wysoki status w porównaniu z innymi mniejszościami. Polski ‘rynek medialny’ pełen jest zróżnicowanych mediów, które powstały w krótkim okresie czasu. Jest to sytuacja bezprecedensowa w tym kraju!⁵⁹ „Polski Herald” wzbudził szczególne zainteresowanie ze względu na sposób, w jaki rozwinął się jako część „Evening Herald”, a także z uwagi na wyjątkowy zasięg⁶⁰.

ZNIKNIĘCIE „POLSKIEGO HERALDA” Z RYNKU PRASY POLSKIEJ W IRLANDII

4 lutego 2009 roku „Polski Herald” po raz ostatni znalazł się wewnątrz irlandzkiej popołudniówki. Jak podkreślali później czytelnicy na forach internetowych, nic nie wskazywało na to, że jest to ostatni numer gazety. Ale taka była decyzja przedstawicieli wydawcy – nie wyrażono zgody, aby redakcja pożegnała się na łamach pisma z czytelnikami, informując równocześnie o zaprzestaniu wydawania polskiego dodatku. O fakcie tym polska redakcja została zresztą poinformowana kilka dni przed datą wydania ostatniego numeru.

Przedstawiciele wydawcy tłumaczyli swoją decyzję zmniejszającą się liczbą Polaków w Irlandii, a tym samym mniejszym zapotrzebowaniem na gazetę taką jak „Polski Herald”. Jak wspomniano wyżej, już w ostatnich miesiącach 2008 roku w którym, jak powszechnie głośzono, Irlandia zatopiła się w kryzysie, znacznie spadło zainteresowanie reklamodawców ogłaszaniem się na łamach polskiego dodatku. Nie pomagały w tym z pewnością wygórowane ceny za reklamy oraz nieugięte stanowisko działu reklamy w kwestii ich obniżenia.

nych w badaniach. Jest absolwentem stosunków międzynarodowych Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu; staż odbywał w ramach projektu Bydgoskiego Urzędu Miasta „Absolwenci na europejskim rynku pracy” oraz organizacji European Career Evolution pod nazwą Leonardo Da Vinci.

⁵⁹ E. Wygonik-Barzyk, *Irlandczycy chcą nas lepiej poznać...*, s. 47, 49.

⁶⁰ Zob. G. Titley, *Media transnationalism in Ireland: an examination of Polish media practices*, http://www.translocations.ie/currentissue/Vol_3_Issue_1_Gavin_Titley.doc (data dostępu: 8.11.2008).

"POLISH HERALD" AND ITS PRESENCE ON THE POLISH PRESS MARKET IN IRELAND IN THE YEARS 2005–2009

Summary

The "Polish Herald" had existed on the Polish press market in Ireland for about three years and three months only to share the fate of several other Polish writings that ceased to come out. The exceptionality of this title is due mainly to the fact that it was produced by an Irish Publisher and, above all, that the whole endeavour was his initiative. The very idea that part of an Irish newspaper was in a foreign language addressed to a national minority living in the country aroused a lot of emotions. With time it turned out that other newspapers followed up, not only in Ireland, although somewhat based on other principles.

The "Polish Herald" could, with all certainty, be acknowledged as an exceptional title, a forum for the abrasion of Polish and Irish opinions, expectations, perhaps even some notion of prejudice, a situation offering the opportunity for a better mutual acquaintance between the two nations. The paper was not ideal, not all flaws could be eliminated. For people, like the Poles, working on this Project, was yet, with all certainty, a valuable and unique professional experience.